07

NR. 166 (4959) WARSZAWA, WTOREK 17 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
dministracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Krwawe rozruchy w Bombaju

Londyn, 16 maja (ATE.). W Bombaju doszło do krwawych starć między ludnością hinduską i muzułmańską. **29 osób zostało zabitych, 370 odniosło rany.** Policja była bezsilna wobec roznamiętnionych przeciwników.

Londyn, 16 maja (ATE.). Rozruchy w Bombaju dotychczas nie wygasły. Na ulicach miasta odbywają się ciągle walki między ludnością hinduską i muzułmańską. Zaciekłość sfanatyzowanej ludności posunęła się tak daleko, że w wielu miejscach podpalano domy. Kobiety i dzieci uciekające z płomieni były mordowane sztyletami. W wielu punktach miasta doszło do krwawych walk na noże, laski, kamienie i butelki. Szpitale przepełnione są przez rannych Ruch uliczny został całkowicie wstrzymany. Setki sklepów zostało zrabowanych. Niektóre dzielnice stoją w płomieniach. Policji udało się początkowo stłumić rozruchy, które jednakże wybuchły ponownie w poniedziałek rano. Wobec dziesiątków tysięcy ludności ogarniętych fanatyzmem religijnem i roznamiętnionych walką policja i wojsko zmuszone jest używać broni palnej jako jedynego środka opanowania sytuacji. Liczba zabitych wzrosła w poniedziałek w południe do 45. Powodem rozruchów było podobno pobicie dwuch chłopców muzułmańskich przez jednego z Hindusów. Chłopcy prosili Hindusa o drobną monetę. Wiadomość o tym wypadku rozeszła się z błyskawiczną szybkością po mieście. Wyolbrzymiony drobny wypadek poruszył sfanatyzowane masy ludności, które tysiącami wyszły na ulice miasta i rozpoczęły między sobą walki.

Bombay, 16 maja. (PAT.). W ciągu dnia dzisiejszego w czasie walk ulicznych zabitych zostało 40 osób, raniono 250, w tem 50 ciężko. **Ogólna liczba zabitych w ostatnich zajściach wynosi 64, rannych 615.** Po ulicach patrolują samochody pancerne. Oczekiwane jest przybycie wojsk z Poona.

Walki sekciarzy rumuńskich z żandarmerją

Wiedeń, 16 maja. PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wczoraj w nocy 5-ciu żandarmów w czasie patrolowania w gminie Petrunia w Besarabji odkryło wielką jaskinię, leżącą na głębokości 10 metrów pod powierzchnią ziemi, w której zbierała się na tajne schadzki sekcja innocentystów. Żandarmi zdołali obezwładnić stojącego na straży jednego z sekciarzy i wtargnęli do wnętrza groty, w której znajdowało się około 100 osób, kobiet i mężczyzn, uprawiających orgje. Innocentyści, na wezwanie żandarmów, śpiewając psalmy, cofnęli się do dalszej części groty. Żandarmi obsadzili wówczas wejście do jaskini i posłali po posiłki. W międzyczasie grupa innocentystów zdołała wydostać się z groty innem wejściem i napadła na żandarmów, atakując ich pałkami i kamieniami. Żandarmi użyli wówczas broni palnej, przyczem **dwuch sekciarzy zostało zabitych czterech zaś ciężko rannych.** Przy pomocy mieszkańców Petruni żandarmom udało się aresztować 20 członków sekty. Reszta zaś zamknęła się w jaskini.

Według twierdzeń żandarmów, w podziemnej grocie znajdują się wielkie skarby, w postaci ikon i kielichów, wysadzanych drogiemi kamieniami, kosztownych złotem tkanych dywanów i klejnotów.

III Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

W niedzielę i w poniedziałek odbywał się w Piotrkowie III Zjazd Organizacji Młodzieży TUR

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w pięknie udekorowanej wielkiej sali miejskiej resursy rzemieślniczej.

Zjazd zagaił przewodniczący **Komitetu Centralnego** tow. **Stanisław Garlicki,** który zobrazował warunki pracy w okresie sprawozdawczym. Po powitaniu gości i uczczeniu pamięci zmarłych członków organizacji, wybrano prezydjum Zjazdu.

Do prezydjum powołano, jako przewodniczących tow. tow.: **Dubois, Haducha** (Lwów), **Ścibora** (Kraków), **Bohunównę** (Piotrków), jako asesorzy weszli tow. tow.: **Łaskowski, Przetacznik** z Warszawy, **Kurlandczyk** (Żyrardów), **Zarychla** (Zagłębie), **Lewandowski** (Łódź), jako sekretarze tow. tow.: **Niemyski, Pietrzykowski, Gerlanczyk.**

Zjazd witali: w imieniu **Socjalistycznego** Magistratu m. **Piotrkowa** tow. prezydent **Jabłoński,** w imieniu miejscowych Organizacji robotniczych tow. pos. **Zaremba,** w imieniu Zarz. Gł. TUR. — tow. dr. **Kopciński, CKW. PPS.** tow. pos. **Ciołkosz, ZPPS.** — tow. pos. Mieczysław **Niedziałkowski, „Cukunftu"** tow. L. **Blit,** Zw. Pol. Myśli Wolnej — tow. **Jabłoński,** Czerwonego Harcerstwa — tow. **Deptuła, ZNMS.** — tow. **Mitzner,** „Frajhajtu" — tow. Foasker.

Listy powitalne nadesłały: Biuro Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, Socjalistyczne Organizacje Młodzieży: Austrji, Niemiec, Szwajcarji, Czechosłowacji, Centr. Wydz. Kobiecy P. P. S., Org. Młodzieży TUR. w Jeleniu.

Po dokonaniu wyborów do komisji: matki, wnioskowej, prasowej, ideowej, Czerwonej strzały i statutowej, wygłosił referat tow. pos. **Czapiński** p. tyt.: „Kultura współczesna a młodzież robotnicza".

Referat tow. Czapińskiego podaliśmy częściowo w numerze niedzielnym, dokończenie znajduje się w numerze dzisieiszym.

Po referacie tow. **Czapińskiego** Zjazd udał się na cmentarz, gdzie na grobie nieodżałowanej pamięci tow. Teofila **Jaszkowskiego** złożono wieńce od: III Zjazdu Organizacji Młodzieży TUR. i Lwowskiej Organizacji Młodzieży. Nad grobem wygłosił okolicznościowe przemówienie tow. pos. **Dubois.**

Po południu obrady rozpoczęły się od referatu p. t.: „**Walka o młodzież**", wygłoszonego przez tow. dr. Eugenję **Pragierową.**

Sprawozdanie z działalności Centralnego Komitetu Org. Młodz. TUR. złożył sekretarz tow. Ludwik **Cohn,** kasowe — tow. **Pragierowa,** komisji rewizyjnej tow. Antoni **Rubinstein.**

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos tow. tow.: **Loos** (Przemyśl), **Zerski** (Częstochowa), **Opic** (Rradomsko) **Osiek** (Kraków), **Pietrzykowski Cesarski** (Warszawa), **Duror** (Czestochowa), **Haduch** (Lwów), **Bełzówna** (Warszawa), **Jerzyk, Garlicki Kuran, Trimmer, Kawalec** i inni.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOMITETU CENTRALNEGO.

Po zamknięciu obrad uczestnicy Zjazdu udali się pochodem na boisko sportowe, gdzie na środku uformowano czworobok, wewnątrz którego stanęli lampafordzi z płonącemi pochodniami.

Wśród głębokiej, uroczystej ciszy, tow. **Janota** wręcza w imieniu delegatów przewodniczącemu Zjazdu tow. **Dubois** sztandar ufundowany przez Organizacje miejscowe dla Komitetu Centralnego.

Tow. **Dubois** przyjąwszy sztandar, wręczył go chorążemu komitetu Centralnego tow. **Niemyskiemu.**

Następnie odbył się przemarsz przez miasto z pochodniami. Wieczorem odbyła się wieczornica towarzyska, na której w miłej atmosferze spędzili turowcy kilka godzin.

2-GI DZIEŃ ZJAZDU.

W drugim dniu Zjazdu od rana obradowały Komisje, poczem na plenarnem posiedzeniu odbył się dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Kom. Centr. Następnie przedłożone zostały wnioski uchwalone przez poszczególne Komisje: Sprawozdanie z Komisji Mandatowej złożył tow. **Siennicki,** statutowej tow. **Pietrzykowski,** wnioskowej tow. **Garlicki,** prasowej — **Loos.**

Wieczorem obrady zakończono. Obszerne sprawozdanie damy w numerze jutrzejszym.

Oficerowie japońscy dokonali szeregu zamachów politycznych

Zamordowanie premjera

LONDYN, 16 maja (ATE.). W pierwszy dzień Zielonych Świątek dokonano w Tokio szeregu zamachów politycznych. Ofiarą jednego z tych zamachów padł premjer japoński Inukai. Według komunikatu urzędowego do mieszkania premjera przybyło 7 rewolucjonistów w mundurach oficerów armji lądowej i marynarki. Napastnicy powalili premjera kilkoma strzałami z rewolweru, raniąc go ciężko. 76-cioletni premjer zmarł wkrótce z upływu krwi w szpitalu. Jednocześnie rzucono bomby na Bank Japonji, na centralę policyjną, na główne biuro partji Sejukaji, na bank Mitsu-Biszi oraz na mieszkanie ministra spraw zagranicznych Joszisawy, admirała Suzuki, głównego mistrza ceremonji barona Hagaszi i wielkiego strażnika pieczęci, hrabiego Makino. Po zamachu na premjera 18 młodych Japończyków przeważnie oficerów armji, marynarki i szkół kadeckich oddało się dobrowolnie w ręce policji. Wszyscy oni należą do tajnej organizacji „Czarny Smok", zwanej także „Martwą ręką". Członkowie tej organizacji zwalczają politykę rządu japońskiego w Mandżurji i Szanghaju. Ofiarą zamachów padło 7 policjantów i 3 cywilnych, którzy zostali ranni. Zamachowcy rozrzucili po stolicy ulotki z hasłami: „Niech żyje cesarz! Precz z korupcją polityków. Precz z oligarchją finansistów". Cesarz mianował ministra finansów Takahaszi, jako prowizorycznego premjera.

DYMISJA RZĄDU.

Londyn, 16 maja. (ATE.). **Po zamachu na premjera Japonji cały rząd podał się do dymisji.** Giełdy w Tokio, Osaka, Kobe i Nagoje chwilowo zostały zamknięte. Policji udało się zapobiec zamachowi na elektrownię w Tokio. **W transformatorach elektrowni znaleziono dynamit. Zamachowcy zamierzali, jak przypuszczają, pogrążyć stolicę w ciemnościach, co miało być hasłem do opanowania władzy przez grupę oficerską.**

ZA CO ZAMORDOWANO PREMJERA?

Londyn, 16 maja. (ATE.). Parlament japoński zwołany został na sesję nadzwyczajną. **W kołach politycznych podkreślają, iż zamordowany premjer Inukai był zwolennikiem polityki pojednawczej i umnarkowanej w stosunku do Chin.**

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Londyn, 16 maja (ATE.). Ciężko ranny premjer Inukai po przewiezieniu do szpitala zwołał natychmiast radę ministrów, która miała się odbyć u jego łoża. Gdy ministrowie przybyli do szpitala Inukai był już nawpół przytomny i zamieniwszy kilka słów ze swymi kolegami wkrótce zmarł. W chwili zamachu Inukai znajdował się w jednym z pokojów swego domu, gdzie konferował z jednym z ministrów. Gdy napastnicy wtargnęli synowa premjera zwróciła się do niego z prośbą, ażeby uciekał. Premjer jednak odmówił i poszedł naprzeciwko napastników, wołając do nich: „Nie strzelajcie do mnie. Wysłucham waszych żądań. Nie śmiejcie do mnie strzelać". Wołania premjera pozostały bez skutku. Przywódca napastników nie chciał słuchać ministra, lecz wydał rozkaz strzelania. Trafiony kilku kulami premjer japoński upadł na ziemię. Napastnicy zbiegli w automobilach. Premjer Inukai od kilku miesięcy nosił stalowy pancerz pod kamizelką, aby uchronić się przed zamachami. Napastnicy jednak strzelali, celując w głowę premjera. Podczas zamachu zastrzelono również oficera nazwiskiem **Niszida,** który zmarł wskutek odniesionych ran. Niszida podobno zdradził organizację „Czarnego Smoka".

Powód znieważenia b. króla

Paryż, 16 maja (ATE.). Robotnik hiszpański, który w ubiegły piątek napadł na ex-króla hiszpańskiego Alfonsa i uderzył go kilka razy pięścią w twarz, oświadczył na śledztwie, iż nie mógł spokojnie się przypatrywać jak b. król otoczony komfortem, podróżuje ciągle dla przyjemności, podczas gdy setki tysięcy Hiszpanów cierpi nędzę z powodu kryzysu. B. król ma rozciętą górną wargę.

Warunki wejścia do rządu socjalistów francuskich

Paryż, 16 maja (PAT.). Dzisiejszy artykuł **Bluma** w „Populaire" jest w kołach parlamentarnych bardzo żywo komentowany.

Ponieważ współudział w rządzie da partji socjalistycznej możliwość zrealizowania znacznej części swego programu, a zwłaszcza przeprowadzenia reform, jakich domaga się chwila obecna, zachodzi pytanie, czy partja radykalno-społeczna gotowa jest dostarczyć w tym względzie niezbędnych gwarancyj, pisze **Blum.** Jeżeli tak, to gabinet koalicyjny z socjalistami jest możliwy.

Program minimalny, jaki socjaliści przedłożą radykałom, składać się będzie z trzech punktów: **1) znaczne i natychmiastowe obniżenie kredytów wojennych, 2) unarodowienie (nacjonalizacja) systemu ubezpieczeń, obejmujących również ubezpieczenia od bezrobocia i ubezpieczenia rolne, 3) nacjonalizacja kolei żelaznych.**

Blum stwierdza, że te trzy punkty stanowią minimum, od którego socjaliści nie odstąpią.

Katastrofa kolejowa

Berlin, 16 maja (PAT.). Dziś w południe pociąg pośpieszny Kolonia — Hamburg wykoleił się w czasie mijania tunelu znajdującego się u wyjazdu na dworzec główny, w Bremie. Wagon restauracyjny oraz dwa wagony osobowe 1-ej i II-ej klasy wyskoczyły z szyn, ulegając zdruzgotaniu, przyczem w wagonie restauracyjnym wybuchł pożar. Rannych jest 10 osób, w tem 3 z pośród personelu ciężko. Tor kolejowy uszkodzony. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie naskutek rozluzowania szyn spowodowanego niezwykłemi upałami.

Klęska powstańców mandżurskich

Moskwa, 16 maja (PAT.). Donoszą z Mukdenu, że rządowe wojska mandżurskie zadały powstańcom dnia 13 b. m. ciężką klęskę pod Lin-He, na północny-wschód od Mukdenu. Miasto Lin-He było ostatnio zajęte przez powstańców.

Święto Stronnictwa Ludowego

W niedzielę 15-go b. m. w całym szeregu miejscowości odbyły się uroczyste zebrania i pochody Stronnictwa Ludowego.

Szczegółowsze sprawozdanie umieścimy w numerze jutrzejszym „Robotnika".

***

Zwolennicy Stronnictwa Ludowego gminy Luble (powiat Krosno) urządzili dziś w południe dwukrotnie demonstracyjny pochód. Na wezwanie policji do rozejścia się tłum odpowiedział obelżywymi okrzykami i obrzucił ją kamieniami oraz piaskiem w oczy. Równocześnie padł strzał rewolwerowy ze strony tłumu. Jeden posterunkowy został zraniony ostrem narzędziem w nogę. Posterunkowi napierani przez tłum, dali salwę w powietrze. Tłum rozproszył się i porządek przywrócono. Oprócz ranionego posterunkowego, ranni są jeszcze trzej funkcjonarjusze policji od uderzeń kamieniami i cegieł. Z ludności cywilnej ranny jest ostrem narzędziem w prawy bok i prawą rękę Franciszek Czernicki z Lubli. (PAT.).

Grynderstwo polityczne

Grynderstwo nie jest pojęciem nowem. Wraz z rozwojem przemysłu, handlu i bankowości coraz częściej zaczęły pojawiać się jednostki na przemyśle, handlu i bankowości pasorzytujące. Powstawały banki bez kapitału, fikcyjne koncerny, przedsiębiorstwa eksploatujące nieistniejące kopalnie; wydęte spółki akcyjne i t. p. Wszystkie te przedsięwzięcia obliczone były na ludzką chciwość, na chęć szybkiego zbogacenia się oraz na naiwność i głupotę ludzką.

Lata wojenne i powojenne, w ciągu których nie tylko fikcyjne banki i fikcyjne przedsiębiorstwa runęły, ale upadły także solidne instytucje przemysłowe i bankowe, a dewaluacja pieniądza ogarnęła kilka krajów w Europie, nauczyły ludzi ostrożności. Obecnie grynderstwo bankowo - przemysłowe jest niezmiernie utrudnione i trzeba być genjalnym oszustem, jak Ivar Kreuger, aby cały świat wciągnąć w misternie przez siebie utkaną sieć grynderskich przedsiębiorstw.

Nie każdy atoli grynder jest Kreugerem. Tedy grynderzy mniejszego kalibru z grynderstwa przemysłowego i bankowego przerzucili się na grynderstwo polityczne. Zamiast banków bez kapitału zaczęli tworzyć partje bez programu. W miejsce nieistniejących kopalń złota rzucono się do eksploatowania nieistniejącej ideologji. I tu i tam cel grynderstwa był i jest identyczny: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Dawniejsze grynderstwo było jednak połączone z pewnem ryzykiem, gdy grynderstwo polityczne o tyle mniej ryzykuje, iż pierwszym jego krokiem jest zdobycie władzy, gwarantującej gryndérom bezkarność, metoda zaczerpnięta u Al Capone'a, który przedewszystkiem opanował aparat policyjny, a potem dopiero zaczął uprawiać swój szlachetny zawód.

Genjalnym gryndérem politycznym, dorównywującym przemysłowemu gryndérowi Kreugerowi, jest il duce, Mussolini. Nie wyśpiewał on jeszcze ostatniej strofki swej piosenki, ale nie zapominajmy, że prawdy o Kreugerze także wcześniej nie dowiedzieliśmy się, aż dopiero wtedy, kiedy on nagle pieśń swą przerwał.

Gryndérem politycznym na mniejszą skalę jest Adolf Hitler. Fałszerz, nieuk, arrivista, ciemne indywiduum, ordynarny demagog i pyskacz, którego cała mądrość polega na tem, że umiał znaleźć hasło, przemawiające do miljonów. Tem aktualnem hasłem jest: nie płacić!

Jeszcze lichszym typem gryndera politycznego, któremu zaraz na początku karjery noga się powinęła, jest Gorgułow. Kto wie, czy gdyby nie chwila niepoczytalności, kiedy strzelał do prezydenta Francji, czy za rok nie mielibyśmy wśród rozprószonej po całym świecie emigracji rosyjskiej monarchistyczno chłopskiej organizacji zielonych koszul?

Te trzy przykałdy grynderstwa politycznego powinny czytelnikowi wystarczyć.

x. y. z.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprostowania i oświadczenia p. Jana Waśkiewicza

dyrektora Zakładów Żyrardowskich

Otrzymaliśmy list następujący.

Red.

Niniejszym zwracam się do Redakcji „Robotnika" o zamieszczenie na zasadzie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych i z zachowaniem warunków w tym dekrecie przewidzianych poniższego sprostowania.

W Nr. 155 „Robotnika" z dnia 7 maja r. b. został zamieszczony artykuł pod tytułem **„Praktyki obcego kapitału i jego agentów w Polsce. Rola p. Waśkiewicza. Niech wreszcie wkroczy prokurator"** — zawierający wiadomości dotyczące mojej osoby, niezgodne z prawdą, a czci mojej i honorowi czyniące ujmę. A więc:

1. Autor artykułu pisze, że p. **Waśkiewicz** należy do kategorji ludzi złośliwych, którzy w działaniu swojem kierują się butnym giestem dorobkiewicza, że posiada wyniosły chłód i dystans wobec robotnika a lokajski ukłon wobec swego zwierzchnika, że jest arogancki, wyniosły, traktuje robotnika, jak starożytny karbowy, zwraca się do niego z epitetami „cham i niewolnik", uważa niewolnictwo za najskuteczniejszy sposób złagodzenia kryzysu, wreszcie jest przez robotników znienawidzony.

Wszystko to jest całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Stosunek mój do robotników jest najzupełniej poprawny. Traktuję ich z całkowitą uprzejmością; z zasady od lat wielu, od początku mojej zawodowej pracy nie znam innej formy zwracania się do każdego bez wyjątku robotnika jak przez „pan", co mogą stwierdzić wszyscy robotnicy, z którymi kiedykolwiek w ciągu kilkunastu lat miałem do czynienia, bądź w Zakładach Żyrardowskich, bądź w warsztatach pracy ks. Lubomirskiego, bądź wreszcie w czasie siedmioletniego mojego urzędowania w Ministerjum Aprowizacji w Urzędzie wojewódzkim, w Ministerstwie Pracy.— Z zarzutem, że uważałem „niewolnictwo" za najlepszy środek złagodzenia kryzysu, nawet nie chcę polemizować, tak dalece uważam podobne stanowisko za niewspółczesne i nie do pomyślenia nawet w najbardziej wstecznym społecznie światopoglądzie. Dostęp do mnie jest i był dla robotników pracujących w fabryce zawsze otwarty, co również może być potwierdzone przez tych, którzy zjawiali się u mnie w swoich sprawach, podlegających mojej kompetencji i nigdy bez wysłuchania ich przezemnie nie odchodzili.

Nieprawdą jest, abym był przez robotników pracujących w Zakładach Żyrardowskich znienawidzony, wprost przeciwnie, cieszę się ich zaufaniem, a stosunek ich do mnie jest zasadniczo życzliwy i przyjazny.

Wszystkie wyżej przytoczone przezemnie dane mogą potwierdzić delegaci robotników, z którymi często się stykałem, a pozatem każdy z pracujących na fabryce robotników, również pp. Inspektorowie Pracy: Stefan Grabowski i Wacław Prenier.

2. Autor artykułu zarzuca mi teror i szantaż w stosunku do działaczy zawodowych, których rzekomo mam wyrzucać na bruk. Otóż stwierdzam, że w okresie mojej pracy w Zakładach Żyrardowskich, t. zn. od roku 1927, nigdy żaden działacz zawodowy w związku z działalnością zawodową z fabryki wydalony nie został. Zarzut stawiany przez autora artykułu dyktowania warunków pracy jest również nieprawdziwy, albowiem warunki pracy i płacy regulowane są przez umowę zbiorową, która na terenie Zakładów Żyrardowskich jest jaknajściślej dochowywana. Stwierdzić powyższe mogą delegaci robotników i inspektorów pracy.

3. Zarzut stawiany przez autora artykułu uniedostępnienia przezemnie robotnikom stworzonych przez nich instytucji kulturalnych mianowicie szpitala i Domu Ludowego, również nie odpowiada prawdzie. Przedewszystkiem wbrew twierdzeniom autora artykułu instytucje wymienione powstały nie ze składek robotniczych, a zostały utworzone jeszcze w latach przedwojennych, częściowo z funduszów rodziny Dittrichów, a częściowo z sum odpisywanych z zysków przez Walne Zgromadzenia akcjonariuszów. Obecnie ze szpitala korzystają robotnicy na ogólnych zasadach, wynikających z ich uczestnictwa w Kasach Chorych, co jest całkowicie normalne i zgodne z powszechnie zaprowadzonym systemem. Co się tyczy Domu Ludowego, to takowy jest otwarty dla wszystkich instytucji pracowniczych i robotniczych niezależnie od ich politycznego i społecznego kierunku. Potwierdzić powyższe mogą przedstawiciele Zarządu wszystkich instytucyj pracowniczych i robotniczych, znajdujących się na terenie Żyrardowa, a pozatem administrator Domu Ludowego z ramienia Zakładów.

4. Zarzut stawiany przez autora artykułu zażądania przez Zakłady kilkudziesięciu tysięcy złotych na utrzymanie szkół, jest zarzutem tendencyjnym. Istotnie Zarząd Zakładów zwrócił się do Magistratu z żądaniem 32 tysięcy złotych czynszu rocznego za 4 gmachy szkolne o ogólnej kubaturze 21.234.89 m^3, mieszczące kilka tysięcy dzieci (niemal wszystkie dzieci m. Żyrardowa w wieku szkolnym). Czynsz ten dotychczas nie był płacony i Zakłady zażądały go poraz pierwszy w roku bieżącym, a to ze względu na bardzo wysokie podatki komunalne, przekraczające cyfrę 200 tysięcy złotych rocznie dawniej, a w czasach obecnego kryzysu cyfrę 100 złotych rocznie, a obejmujące także podatek na cele szkolne. Zresztą Zakłady proponowały Magistratowi w dalszym ciągu bezpłatne korzystanie z gmachów szkolnych pod warunkiem przejęcia obowiązku zamiatania ulic w rejonie domów fabrycznych, na co jednak Magistrat się nie zgodził. Stwierdzić powyższe może odnośna korespondencja, przeprowadzona pomiędzy Magistratem a Zakładami Żyrardowskiemi.

5. Kategorycznie zaprzeczam, abym otrzymywał od ubogich ochroniarek jakiekolwiek prezenty, jak również abym się niepomiernie bogacił przy okazji ciągnięcia z robotników dla kapitalistów łupieskich zysków, co mi zarzuca autor artykułu. Poza pensją miesięczną bynajmniej nie wygórowaną i mieszkaniem, nie mam żadnych dodatkowych dochodów, jak tantjemy, dywidendy i t. p. Znany wszystkim skromny tryb życia, jaki prowadzę, najlepiej o tem świadczy. Pozatem mogę się powołać na wszystkie 12 ochroniarek zakładowych, że żadnych prezentów od nich nie otrzymywałem, a co się tyczy mego uposażenia — na księgi buchalteryjne Zakładów.

6. Wreszcie stawiany mi przez autora artykułu zarzut uczestnictwa w machinacjach celnych w związku ze sprowadzeniem przez Zakłady Żyrardowskie towarów z Francji, jest absolutnie od początku do końca zmyślony. Stwierdzam, że od 1927 roku, t. zn. od kiedy zostałem funkcjonarjuszem Zakładów Żyrardowskich, ani jeden metr towaru z zagranicy nie był przez Zakłady Żyrardowskie sprowadzony. Stwierdzić powyższe mogą wszyscy urzędnicy, zatrudnieni w biurze zakupów i ekspedycji towarów.

Jestem przekonany że Redakcja „**Robotnika**" została wprowadzona w błąd przez swego informatora, i że powyższe sprostowanie w dostatecznej mierze całą sprawę wyjaśnia. Zresztą oświadczam gotowość udzielenia wszelkich informacyj i okazania dowodów na miejscu.

Jan Waśkiewicz
Dyrektor Administracyjny
Zakładów Żyrardowskich.

Warszawa d. 10 maja 1932.

W kalejdoskopie życia

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno książeczka, której treść, przystosowana do obecnych warunków, daje kilka fragmentów z szarego życia urzędniczego. Historja, jakich w dzisiejszych czasach wiele: szczęśliwi ci, którym przynajmniej w najbliższym czasie nie grozi to straszne słowo redukcja".

Autor i wydawca książeczki p. J. Dzierżanowski, właściciel znanej w stolicy kolektury „I. Dzierżanowski", Warszawa, Nowy Świat 64, rozesłał bardzo znaczną ilość książeczki bezpłatnie. Kto jeszcze nie otrzymał, niech zażąda telefonicznie (614-46). Pan Dzierżanowski umiejętnie zresztą wykorzystał książeczkę jako środek propagandy Loterji Państwowej.

Wykonanie wyroków śmierci

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wyrok, skazujący **Bąkowskiego Jana i Borakowskiego Władysława** na karę śmierci, zamieniając Borakowskiemu Władysławowi karę śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. **Wyrok na Borakowskim wykonano o godz. 23.30, a na Bąkowskim o godz. 2-ej w nocy.** (P.A.T.).

Sąd wojskowy w Lublinie rozpatrywał sprawę szeregowca 23 pułku piechoty **Wilkosza Grzegorza** z Włodzimierza Wołyńskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. W rezultacie rozprawy Wilkosz skazany został na wydalenie z wojska i karę śmierci. **Wyrok śmierci o godz. 7 rano został przez rozstrzelanie wykonany.** (P.A.T.).

Ultimatum pracowników do Magistratu

Komisja porozumiewawcza 4-ch związków pracowniczych miejskich opracowała postulaty, które dziś przedstawione będą prezydentowi miasta. Postulaty te głoszą: 1) zaległe pensje i opłaty emerytalne powinny być wypłacone do dn. 21 b. m., 2) wypłata zaległej 13-tej pensji za rok 1930 powinna być uskuteczniona również do 21 b. m., 3) należy utrzymać zapomogi na wpisy szkolne, 4) należy utrzymać świadczenia lekarskie w dotychczasowej wysokości, 5) wszelkie redukcje personalne powinny być zaniechane, przyczem wysuwany jest projekt wytworzenia centralnego biura przydziału urzędników, oficjalistów i robotników do wszystkich działów administracyjnych, 6) należy natychmiast wypłacić przyrzeczone odprawy zredukowanym pracownikom M. Z. Z. W., 7) należy wypłacić odprawy zaszeregowanym od dn. 1-go kwietnia.

W razie jeśli magistrat nie załatwi pierwszych 2-ch punktów na dzień 22 maja i nie udzieli pozytywnej odpowiedzi na resztę punktów, komisja porozumiewawcza powstrzyma pracowników miejskich od pracy w dniu 23 b. m. Jak wynika z powyższego, strajk na terenie magistratu zdaje się być nieunikniony.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Letni: **„Życie jest skomplikowane"**, komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserja W. Biegańskiego.

Według tytułu możnaby się wiele spodziewać. Teraźniejsze życie jest bardzo skomplikowane. Życie co prawda jest zawsze skomplikowane, ale dziś więcej niż kiedykolwiek. Spojrzeć na tę zmorę od strony humorystycznej, na chwilę uwolnić nas z trybów maszyny, która nas zahacza ze wszystkich stron, — to zadanie wspaniałe, to mogłaby być boska komedja. Trzeba jednak pokazać, że człowiek szamocący się w sieciach komplikacji jest komiczny.

To, co pokazuje w swej najnowszej komedji Kiedrzyński, jest właściwie tylko sytuacją alternatywną, sytuacją „albo — albo", znaną, jako problem osła Buridana: osiołkowi w żłobie dano, w jeden owies w drugi siano... Mecenas Ornitowicz, bogaty stary kawaler, kocha swoją sekretarkę Annę, córkę szewca i radby ją nawet poślubić. Ale Anna kocha Rogoyewskiego, młodego nicponia lecz rasowego arystokratę. Rogoyewskiemu należy się po swych przodkach powstańcach majątek, skonfiskowany niegdyś przez rząd rosyjski, — idzie o to, żeby ten majątek wyprocesować. Otóż Anna żąda od swego mecenasa, aby nie prowadził tego procesu, choć proces taki przyniósłby mu zysk, sięgający w krocie tysięcy. O co chodzi Annie? 1) Mylnie mniema, że Rogoyewski zajęty jest kokotą Mirą — jest to nieporozumienie, wynikłe wskutek intrygi Ornitowicza, sztuczne i niewiarygodne, najsłabszy punkt w komedji; 2) Anna obawia się, że gdy Rogoyewski weźmie majątek, zacznie go puszczać, będzie szukał żony w sferach wyższych, przestanie być skromnym urzędniczyną z jej sfery, — to już prawdopodobne, a nawet skomplikowane, z tego powodu, że Anna działałaby tu przecież wbrew interesom ukochanego, a nawet swojemu. Ale właściwą ofiarą komplikacji ma być Ornitowicz.

A więc Anna, doprowadzona do pasji tem, że Rogoyewski niby to, zadaje się z Mirą, przyjmuje oświadczyny swego mecenasa, ale stawia warunek: aby wyrzekł się procesu. Ornitowicz godzi się, odwołuje swoje zastępstwo, — tymczasem Rogoyewski, naciśnięty potrzebą, ofiarowuje mu już nie 20, lecz 30, 40, 50 i 60 procent udziału w majątku. Mecenas jest na torturach — tu interes, a tam serce. To jest najlepsza, centralna scena komedji, — która byłaby jeszcze lepszą, gdyby chciwość mecenasa tak samo silnie się uwydatniała jak jego kochliwość. Ale ostatecznie wszyscy też chcemy dużo zarobić, i doskonale rozumiemy, że gdy się ma w perspektywie zysk 900.000 zł., można się wahać, czy nie poświęcić w tym wypadku t. zw. — praw serca. I nawet mu współczujemy, gdy z przerażeniem widzimy, że mecenas decyduje się — na jedno i na drugie. „Oślina pośród jadła..." Ożeni się z Anną, ale przytem tajemnie prowadzi proces dalej. Oszustwo. Oczywiście, ale czyż pretensja Anny nie jest dziwaczna? Gdy Anna już będzie jego żoną, zrozumie go jakoś i pogodzi się — ze zwiększeniem wspólnego majątku.

Szkoda, że przesłanki tej zasadniczej sytuacji są tak bardzo naciągane, szkoda że nie wynika ona naturalnie i łatwo z samego życia, bez intrygi mecenasa i bez głupoty Rogoyewskiego. Bo trzeba dodać, że cała sytuacja byłaby niemożliwa, gdyby Rogoyewski był już w I akcie powiedział, że kocha Annę, że stara się właśnie dla niej o ten majątek, i gdyby ponadto przez zadawanie się z Mirą nie wywołał u Anny wrażenia, że jej nadzieje co do zdobycia go są płonne. Cały ten sposób wikłania komedji jest przestarzały: A kocha B, B jednak kocha C, a C kocha znów kogoś tam. Kocha? Jakgdyby tu nie było skali i gatunków. Rogoyewski niby to kocha Annę, i to bardzo, ale pocóż łazi z Mirą i wywołuje podejrzenia Anny? Dowiadujemy się o nim później, że ma taki słaby charakter. Ale jednak jest dosyć silny na to, żeby miłość do Anny wstrzymywała go od fizycznych stosunków z Mirą. Autor każe nam w to wierzyć, lecz wtedy pytamy: co on robił z tą Mirą? To coś nienowoczesnego. Chłopaczek pozostaje „czystym" do samego końca, choć nawet Anna oświadczyła mu złośliwie, że była kochanką mecenasa.

Autor chce utkać komedję z nowoczesnych pierwiastków, a popada wciąż w staroświecczyznę. Nieznośna jest np. ta poczciwość, którą w III akcie wydobywa ze wszystkich swoich ludzi: z karjerowicza Czupurka, z kokoty Miry, a nawet z adw. Ornitowicza, który przecież nie tak bardzo winien, bo — kochał! Ta poczciwość jest, rzekłbym, jakaś dziecięco moralistyczna, polska, — nic w niej niema z ducha nowoczesnej komplikacji. Powtóre: autor nie umie zatrzymać się na głównym motywie, którym przecież, według założenia i tytułu, są komplikacje życiowe, — nie umie, czy nie chce, czy nie czuje tego. Wątek istotny wymyka mu się z rąk i w akcie III komedja staje się zupełnie niepotrzebnie jakąś dziką i przytem trywialną tragedją. Sztuczne nieporozumienie między kochankami, które od biedy można było przyjąć jako przesłankę, gdyby autor opłacił to widokiem komicznej komplikacji, — to nieporozumienie zaczyna grozić konsekwencjami na serjo: mecenas już ma iść z Anną do ślubu, Rogoyewski czeka w przedpokoju, ze złamanem sercem i z wyjaśnieniami, w których pomaga Czupurek, i nawet choć się wszystko wyjaśniło, napięcie trwa dalej: mecenasa mało szlak nie trafia, panna młoda mdleje, Rogoyewski wyleciał z domu, może strzeli sobie w łeb, — i poco to wszystko!

Ale u Kiedrzyńskiego zawsze tak: nie umie napisać czystej komedji, zawsze ją miesza z rzeczami nietylko smutnemi lecz gorzej: przykremi przez nietakt autorski, zawsze przeciąga strunę. A że ma temperament, to tem gorzej. Krytycy piszą o nim, że jest zręczny. Ja sądzę, że przeciwnie: więcej ma talentu niż zręczności. Pierwszy akt jest zupełnie dobry, sposób skupienia osób w izbie szewca — pomysłowy, kilka dobrych ubocznych figur, dużo jest też dowcipu, zwłaszcza w aluzjach (przytykach) aktualnych, akt II niezły z tą opisaną już zasadniczą sytuacją. Dużo t. zw. życia, to jest życia scenicznego, — nawet aż za dużo, i można to wytrzymać, póki komedja obraca się w obietnicach, zapowiedziach. Później gdy się widz rozczaruje, ta bujność, to konwulsyjne szarpanie i rzucanie się osób, ten nadmiar konfliktów — niecierpliwi i dręczy. Ma się wrażenie, że autor absolutnie nie umie — wybrnąć z napiątanych sytuacyj i skończyć.

Być jednak może, że dla szerszej publiczności melodramat III aktu będzie właśnie pociągający.

Szkoda tematu i zagadnienia.

Sztuka nie zawiera trudności do grania, owszem — jest to „samograj" — tyle w nim każdy aktor znajdzie dla siebie „rejestrów". Rolę główną, mecenasa, gra p. Samborski — już raz przez p. Miłaszewskiego skazany na rolę podstarzałego nieszczęśliwego amanta młodej dziewczyny (w komedji „Drugie imię miłości"). Annę gra p. Malicka, Mirę — p. Gorczyńska, Rogoyewskiego p. Łuszczewski, Czupurka p. Kurnakowicz — jest to dobra rola charakterystyczna, charakterystyczną parę rodziców Anny — pp. Chaveau i Gawlikowski

Karol Irzykowski.

Z ŻYCIA PARTJI

Dziś o godz. 6-tej popołudniu przy ulicy Długiej 19, odbędzie się zebranie **Prezydjum Egzekutywy Warszawskiego OKR-u**, zaś o godzinie 7-ej posiedzenie OKR.

Wszyscy towarzysze proszeni są o bezwzględnie punktualne przybycie.

Sprowadzenie „Królowej podziemi" do Warszawy

Słynna „Królowa podziemi" Joan Crawford została dziś pod silną eskortą przywieziona do Warszawy. Aresztowanie nastąpiło na granicy polskiej w Zbąszyniu.

Joan Crawford oświadczyła władzom polskim, że żadnych informacji co do siebie i swojej bandy nie udzieli, gdyż wytwórnia „Metro - Goldyn" sfilmowała cały przebieg jej działalności i oddała film ten p. t. „Królowa podziemi" do wyłącznego wyświetlenia Kino - teatrowi „Adria - Palace" przy ul. Wierzbowej 7.

Wyjaśnienie Związku Spółdzielni Spożywców „Społem"

w sprawie wymówienia pracy ob. A. Mankiewiczowi

W związku z artykułem tow. J. Kwapińskiego p. t. **Przykra sprawa („Robotnik"** z dn. 11 maja) otrzymaliśmy wyjaśnienie od kierownictwa Zw. Sp. Spożywców; wyjaśnienie to, dotyczące sprawy wymówienia pracy ob. A. **Mankiewiczowi**, prezesowi Związku Zawodowego pracowników spółdzielczych, — zamieszczamy z paroma nieznacznemi skrótami. **Red.**

Wymówienie pracy p. A. **Mankiewiczowi**, jako lustratorowi, nastąpiło na skutek wniosku kierownika Wydziału Lustracyjnego p. prof. Stanisława **Wojciechowskiego**, ze względu na konieczności budżetowe, jak również ze względu na ujemną ocenę wyników jego pracy w tym Wydziale. Jednocześnie z uchwałą o wymówieniu pracy p. **Mankiewiczowi** została powzięta protokularna **uchwała przez Zarząd Związku**, by zaproponować mu stanowisko buchaltera Oddziału w Krakowie, to jest najlepsze, jakie w danej chwili wakowało. Propozycję tę zakomunikował p. **Mankiewiczowi** jednocześnie z uchwała o wymówieniu z polecenia władz Związku — p. Stanisław **Dippel** w dniu 31 marca r. b. Została ona również zakomunikowana przez dyrektora **Rapackiego** delegacji delegacii Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, która w parę dni po wymówieniu interwenjowała w tej sprawie.

Sprawa wymówienia pracy p. **Mankiewiczowi**, jako lustratorowi była rozpatrywana przez Prezydjum Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Spożywców R. P., a następnie przez całą Radę, która stwierdziła **jednogłośnie**, że wymówienie niema żadnego związku przyczynowego z pełnieniem przez p. **Mankiewicza** funkcyj w Związku Zawodowym i przyjęła do wiadomości decyzję Zarządu Związku — pozostawienie p. **Mankiewicza** w miarę możności — w Warszawie.

Konkretna decyzja pozostawienia p. **Mankiewicza** w Warszawie została zakomunikowana przez prezesa Zarządu p. M. **Rapackiego** reprezentacji pracowników Związku Sp. Spoż. w osobach p. A. **Przybylińskiego i** p. T. **Jańczyka**, oraz listem wysłanym bezpośrednio do p. **Mankiewicza**. Na list ten nadeszła odpowiedź ze Związku Zawodowego, w której zakomunikowano, że p. **Mankiewicz** sprawę swoją przekazał Związkowi Zawodowemu oraz że Związek stoi na stanowisku uchwały Zjazdu Pracown. przez co rozumiemy, że propozycja Zarządu Związku zatrudnienia p. **Mankiewicza** w buchalterji Centrali została odrzucona.

Ponieważ w okólniku Zarządu Głównego Związku Zawodowego wydanym do pracowników i oświetlającym tą sprawę, jak również w Nr. 5 **„Pracownika Spółdzielczego'**, podano cały szereg niedomówień, przeinaczeń i fałszów, na podstawie których wiele osób jak również prawdopodobnie i autor artykułu **„Przykra sprawa"**—mogło powziąć niewłaściwe mniemanie o przebiegu tej sprawy, dajemy powyższe wyjaśnienie, stwierdzając:

że nieprawdą jest jakoby wypowiedzenie p. **Mankiewiczowi** posady przez Wydział Lustracyjny było w jakimkolwiek związku z jego stanowiskiem przewodniczącego organizacji zawodowej lub represją za jego działalność zawodową. Wydział Lustracyjny, Zarząd Związku, Rada Nadzorcza i cały ruch spółdzielczy oparty w znacznej mierze **na klasie** robotniczej, stoi twardo na stanowisku nie dopuszczalności jakichkolwiek represyj w stosunku do pracowników za ich obronę swych interesów zawodowych i działalność zawodowa. Oświadczamy również, że powodu do represji w stosunku do Związku Zawodowego i jego działaczy tem więcej nie było, że nie istniał żaden zatarg Związku Spółdzielni Spożywców ani z pracownikami Związku, ani ze Związkiem Zawodowym Pracowników.

Podpisy.

Dziesięciolecie Szkoły Spółdzielczej

Rozwijający się u nas ruch spółdzielczy, wymaga odpowiednio przygotowanych pracowników, a ważne to zadanie spoczywa na Szkołach Spółdzielczych, których niestety istnieje dotychczas bardzo mało, tem większy jednak obowiązek mają do spełnienia.

Pierwsza Szkoła Spółdzielcza w Polsce powstała w roku 1922, w niewielkiej osadzie w woj. Kieleckiem — w Przysusze.

W roku bieżącym Szkoła ta obchodzi dziesięciolecie swego istnienia — obchód tego pierwszego w Polsce jubileuszu odbędzie się w dniach 16 — 16 maja w Kozienicach, dokąd Szkoła została przeniesiona w 1930 roku.

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE I CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody: pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie lub cisza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska zwycięża Holandję 4:1

W niedzielę na korcie Legji rozegrano ostatnie dwa mecze w spotkaniu Polska — Holandja o puhar Davisa. Obie rozegrane gry pojedyńcze dały zwycięstwo barwom polskim. Mecz zakończył się ostatecznym wynikiem 4:1 dla Polski, co stanowi wielki sukces naszego tenisu.

Na pierwszy ogień poszedł mecz Tłoczyński — Hughan. Mistrz Polski uporał się bardzo łatwo z najmłodszym reprezentacyjnym graczem Holandji, bijąc go w trzech setach — 6:3, 6:4, 6:2

W drugim meczu ciężką walkę stoczył Maks Stolarow z pierwszą rakietą Holandji, Timmerem. Był to najpiękniejszy mecz w turnieju Polska — Holandja. Obaj zawodnicy grają podobnym stylem gry, dysponują mocnym drivem, wielką przytomnością umysłu i mądrą taktyką. Po walce niezwykle zaciętej, w której obaj przeciwnicy dali z siebie wszystko, wygrał Stolarow w pieciu setach — 6:4, 6:2, 5:7, 4:6 i 6:4.

Po zwycięstwie nad Holandią Polska przechodzi do trzeciej rundy walk o puhar Davisa. W rundzie tej walczyć będzie z przeciwnikiem nadzwyczaj groźnym, Anglją, która pretenduje do zdobycia puharu, posiadając w tym sezonie wyjątkowo silny zespół reprezentacyjny.

Mecz z Anglją odbędzie się w Warszawie.

Dwa nowe rekordy światowe Weissówny w dysku

W niedzielę na stadjonie w Pabjanicach, nowa rekordzistka świata w dysku, Weissówna, zgłosiła nową próbę pobicia swego własnego rekordu światowego w tej konkurencji.

Próba uwieńczona została sukcesem: poraz pierwszy przekroczona została oficjalnie odległość 40 mtr. Weissówna, wyjątkowo dobrze dysponowana, rzucała sześciokrotnie. W piątym rzucie padł wynik rekordowy, 40 mtr. 34½ cmt., co stanowi nowy rekord świata.

Wczoraj Weissówna ponownie zgłosiła próbę pobicia poraz trzeci rekordu świata w rzucie dyskiem.

Próba i tym razem powiodła się znakomicie. Rzutem na odległość 40 mtr. 32 cmt. Weissówna ustanowiła nowy rekord świata, o 4 i pół centymetra lepszy od wyniku rekordowego, ustanowionego w przeddzień.

Mecze ligowe

LEGJA ZWYCIĘŻA POLONJĘ.

W sobotę na boisku Polonji rozegrany został mecz ligowy pomiędzy drużynami stołecznemi Legją i Polonją.

Mecz przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie Legji w stosunku 5:1 (3:1). Przez cały czas gry Legja była drużyną lepszą o klasę, walczyła ambitnie i zwyciężyła łatwo.

22 P. P. POKONANY WE LWOWIE.

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a 22 p. p., zakończony zdecydowanem zwycięstwem Pogoni 3:0 (1:0).

GARBARNIA ZWYCIĘŻA WARTĘ 4:3 (3:3).

Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Wartą a Garbarnią — przyniósł Garbarni nieznaczne zwycięstwo w stosunku 4:3 (3:3).

WISŁA ZWYCIĘŻA CZARNYCH.

Jedyny poniedziałkowy mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Krakowie pomiędzy Wisłą a Czarnymi, przyniósł Wiśle zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0).

Berliński „Union" w Warszawie

W niedzielę i poniedziałek bawiła w Warszawie drużyna berlińska „Union". Rozegrała ona dwa mecz z Polonią i Legją, osiągając z Legją wynik remisowy 1:1 (1:1) i bijąc Polonię 3:1 (2:1).

Jędrzejowska wicemistrzynią Berlina

W dalszych rozgrywkach „Rot Weissu" o mistrzostwo Berlina — Jędrzejowska odniosła bardzo wielki sukces w postaci zwycięstwa w półfinale nad Niemką Horn z Wiessbadenu 3:6, 6:4, 6:2.

Dzięki temu zwycięstwu nasza mistrzyni zakwalifikowała się do finału. w którym spotkała się z p. Krahwinkel.

Jędrzejowska, zmęczona rozegranemi uprzednio bardzo ciężkiemi spotkaniami, uległa w dwuch setach: 4:6, 1:6. Jak wskazuje wynik — w drugim secie Jędrzejowska znacznie osłabła.

Tym sposobem polka zdobyła wicemistrzostwo Berlina. Jest to wielkim sukcesem, zważywszy, że w zawodach brały udział czołowe tenisistki Europy.

Tragiczny wypadek piłkarza

W czasie gry w piłkę nożną w Jarosławiu Władysław Dub (lat 26), uległ wypadkowi pęknięcia tętnicy na szyi wskutek czego po kilku godzinach zmarł

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Kultura współczesna a młodzież robotnicza

Streszczenie referatu na III Zjeździe Młodzieży T. U. R.

I. KRYZYS KULTURY BURŻUAZYJNEJ.

(Dokończenie).

Dusza burżuazyjna jest **gruntownie spustoszona**. Niektóre przejawy tej duszy przedstawia trafnie Em. **BERL** w swych książkach np. w **„Śmierci myśli burżuazyjnej"**. Dobrze odmalowuje stan duszy francuskiego mieszczanina, zwłaszcza drobnego. Ten mieszczanin formalnie boi się wszelkiej ideologji bo może stać się ona niedogodną. **„Ideologja jest zawsze antyburżuazyjną"**, — powiada trochę paradoksalnie **Berl**.. Stąd „miłość wobec historji, nienawiść wobec idei". Historja nie zobowiązuje do niczego...

Taką jest istota kryzysu. Burżuazyjni „przewodnicy" „zdradzali". Ideałów niema. Celów niema. Wiary niema. Jest tylko **technika**.

W tym stanie rzeczy współczesna kultura burżuazyjna musi pójść jedną z następujących dróg. Przedstawiamy je oczywiście szematycznie.

PESSYMIZM. Swój własny koniec burżuazja uważa za koniec kultury wogóle. Kończy się nie kapitalizm, lecz ludzkość i kultura wogóle, a przynajmniej kultura zachodu. Typ — **Spengler**, do niedawna jeszcze modny filozof niemiecki. Nasz „cykl" kulturalny, zachodni, kończy się. Tak jak skończył się niegdyś cykl starożytny, i kultura Grecji przekształciła się w materjalną cywilizację Rzymu.

INDYWIDUALIZM w znaczeniu używania życia, jak tylko się da. Skoro nie ma ideałów, celów i wiary, zawsze pozostanie jeszcze przeżycie i rozkosz osobista. Niedaleko stąd znajdują się takie objawy modne jak hyper-seksualizm, narkomanja, rekord osobisty w sporcie i t. p.

FORMIZM — ten rodzaj indywidualizmu w sztuce lub poezji, gdzie się **treść** (brakującą) zastępuje czysto formalnemi zaletami lub przesubtelnioną psychologją indywidualną. **Berl** słusznie wskazuje, że burżuazja francuska nie lubi dziś wielkich epopei w rodzaju „Wojny i pokoju" **Tołstoja** bo takie wielkie „płótna" stawiają sprawy **społeczne** na porządku dziennym.

MISTYCYZM w znaczeniu odwrócenia się od ziemskiej rzeczywistości i nawrotu do religji. Stąd nawrót do katolicyzmu **(Papini)**. Stąd propaganda filozofji „tomistycznej" (Tomasza z Akwinu). Stąd nawet moda na **Bergsona**.

NACJONALIZM razem naturalnie z „reżimem" hitlerowskim, antysemityzmem i t. p. Jest to dziś **ostatnia** burżuazyjna ideologja „społeczna", jest to ostatnia próba ratunku. Stąd wielka waga nacjonalizmu i faszyzmu w życiu duchowem dzisiejszej burżuazji. **Berl** mówi o „antyideologizmie" francuskiej burżuazji; bo tam, we Francji niema faszyzmu. Ale w innych krajach (Niemcy) jest jeszcze ta ostatnia ideologiczna ucieczka. **Benda** rozdziera szaty — że ta ideologji zwraca się brutalnie przeciwko Ludzkości, przeciwko Człowiekowi. Rozumie się! I jak można być jednocześnie chrześcijaninem (a więc przypuszczalnie uniwersalistą i humanistą) i nacjonalistą (pełnym nienawiści)?! Niewiadomo. Ale dzisiejsza „kultura" burżuazyjna stara się to połączyć...

Oto jakiemi drogami idzie dzisiejsza burżuazyjna „kultura". Niedarmo tenże sam Spengler jest pessymistą w filozofji kultury a jednocześnie hitlerowcem, monarchistą i militarystą w polityce.

Wielkie wartości wymarły w kulturze burżuazyjnej. Pustka — a w niej albo narkotyzuje się indywidualista albo ucieka od ziemi mistyk albo (najczęściej!!) zgrzyta zębami w zoologicznem rozjuszeniu nacjonalista.

Ale rozkładającej się kulturze burżuazji przeciwstawia się **rosnąca kultura proletarjatu.**

Jeszcze ciekawszym od prof. **Jaspara** jest głos francuski znanego filozofa Juljana **BENDY.** Książka jego **„Zdrada inteligencji"** narobiła sporo hałasu i zasługuje na przeczytanie. Pod „inteligencją" **Benda** rozumie nie inteligencję urzędniczą lub fabryczną, lecz **przywódców duchowych**, twórców nowych wartości duchowych, społecznych czy metafizycznych.

Otóż obecnie ci przewodnicy duchowi (burżuazji)—„zdradzili"!! Wartości wyższych niema. **„Przewodnik został nie tylko zwyciężony, lecz poprostu zasymilowany"**. Zasymilowany, naturalnie, przez ludzi przyziemnych. Dokąd więc ludzkość zmierza bez przewodników? Oto **„do wojny najbardziej powszechnej i udoskonalonej, jakąkolwiek świat widział"**. Świat widocznie , dojrzał do tych wojen **zoologicznych**, o których mówił **Renan"**.

I jak ma być inaczej skoro nawet oficjalnie służebnicy Jezusa (ironizuje **Benda)**, który nie znał różnicy między narodami, stali się nacjonalistami?

A dlaczego tak się stało? Skąd ta straszna zdrada „przewodników". Źródła są proste, odpowiada **Benda**,—przedewszystkiem „interes karjery" (str. 201). To znaczy burżuazja kupuje sobie „przewodników". Im się nie opłaca narażać się np. we Francji na przykrości, jak **Zola** (podczas sprawy Drejfusa) lub Romain **Rolland** (podczas wojny). Lepiej się kalkuluje obsługiwać burżuazję, ludzi przyziemnych. Dokąd więc ludzkapitalizm. A burżuazja chce mieć **„nie przewodników, lecz lokajów"**.

Jeśli przeczytamy szlochy biednego **Bendy**, widzimy wyraźnie przed sobą duszę (lepszych) przedstawicieli dzisiejszej burżuazji. Czem żyć? dokąd zmierzać?! **Benda** jest typowym przedstawicielem tej burżuazyjnej inteligencji, która nie śmie zerwać z burżuazją, ale chciałaby jakiegoś „ideału". Żyje tedy rozpaczą i utopją.

Zamachy samobójcze

31-letni Jan Adamczyk, robotnik (Podskarbińska 6), napił się jodyny.

33-letnia Władysława Kwiatkowska, przy mężu (Złota 28) zatruła się sublimatem na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej.

20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu — otruła się esencją octową na ul. Łukasińskiego na Pradze.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kwiatkowską i nieznajomą kobietę w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W drugi dzień Zielonych Świątek targnęły się na życie 4 osoby, trując się esencją octową. Są to: 18-letnia Stanisława Majewska, służąca (Rynek Starego Miasta 1), 35-letnia Marja Trawińska przy mężu (Krochmalna 31), 18-letnia Janina Kawińska (Leszno 25), przy rodzicach i 22-letni Wacław Wołowiński, murarz (Dzielna 76). Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Majewską i Trawińską przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kawińską zaś — do Wolskiego.

Samobójstwo nauczycielki

27-letnia Olga Gawryłówna, nauczycielka, przybyła z Janowa Lubelskiego, która otruła się esencją octową w gmachu kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, przy ul. Bagatela 12, zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Przyczyna samobójstwa — redukcja.

Literatura w świetle materjalizmu dziejowego

Dnia 20 maja o godz. 8 wiecz. w piątek, w lokalu Koła Polonistów S.U.W. odbędzie się zebranie naukowe, na którem p. Władysław Bieńkowski wygłosi referat p. t. „Literatura w świetle materjalizmu dziejowego". Wejście bezpłatne.

Dziś w Radjo

11.20—11.25 Komun. lotniczy. 11.45—11.55 Przegląd prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM-a. 13.35 — 13.55 Muzyka lekka 14.45 — 15.05 Muzyka lekka 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy 15.15 — 15.20 Chwilka lotnicza. 15.25 — 15.45 Kobieta samotna — wygł. p. M. Anc[illegible]ewiczowa. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Gitary hawajskie. 16.20—16.40 „Za Górami Skalistemi"— wygł. dr. M. Nałęcz-Dobrowolski. 16.40 — 17.10 Koncert wokalny G. Thill. 17.10—17.35 Pamięci Cuvier'a — wygł. prof. H. Hoyer. 17.35 — 18.50 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15—19.25 Bieżące wiadomości rolnicze —wygł. p. J. Płatek. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Piosenki Trix Sisters. 19.45 — 20.00 Dziennik radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. Epoka szofera — wygł. p. W. Rogowicz. 20.15 — 21,55 Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 — 22.40 Utwory fortepianowe. 22.40 — 22.45 Dziennik radjowy. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Pobór

Dziś, 17 b. m., w kolejnym dniu poboru mężczyzn, ur. w r. 1911 oraz tych z pośród ur. w latach 1909 i 1910, którzy przy poprzednich poborach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej winni stawić się: 1) zamieszkali w 2 dzielnicy III komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach II komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej Nr. 1 (koszary 1 D. A. K.), 3) zam. w 3 i 12 dzieln. XI komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 3, 4) zam. w 12 dzielnicy XIV kom. — w komisji poborowej Nr. 5, 5) zam. w 8 dzielnicy VII kom. — w komisji poborowej Nr. 5 oraz 6) zam. w dzielnicy 7, VI kom. — w komisji pobor wej Nr. 6. Wszystkie cztery ostatnie komisje mieszczą się przy ul. Stalowej Nr. 73.

LICYTACJA

w Warszawskim Lombardzie Miejskim, ul. Senatorska Nr. 14 i Złota 30. Dnia 20 maja 1932 r. o godz. 4-ej po południu w Warszawskim Lombardzie Miejskim rozpocznie się licytacja zastawów z terminem płatności pożyczek do 31 grudnia 1931 r., których numery zostały rozplakatowane wewnątrz i nazewnątrz lokali biurowych Lombardu. Przedmioty zastawione w Centrali Lombardu będą sprzedawane w sali licytacyjnej w gmachu Magistratu, a następnie w lokalu Oddziału I-go Lombardu przy ulicy Złotej Nr. 30 odbywać się będzie sprzedaż przedmiotów, zastawionych w tym oddziale.

„ATENEUM" jest teatrem ludzi pracy

ROBOTNICY! Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIKA"

Wycofanie z obiegu monet srebnych 1-złotowych

Agencja PID komunikuje, że rozpoczęte zostało stopniowo wycofywanie z obiegu srebrnych monet 1-złotowych, gdyż niklowe 1-złotówki w dostatecznym stopniu zaspakajają potrzeby rynku pieniężnego. Obecnie w obiegu znajduje się tylko 5.600.000 srebrnych 1-złotówek.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi" z Joan Crawford.
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Parada miłsoci".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde". W małej sali: „Za oceanem".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Buster się żeni".
CRISTAL: „Bezimienni bohaterowie".
ERA: „Trader Horn".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Plan W".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Podniebny romans".
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Djana" i rewja.
KOMETA: Dziś „Ronny" jutro „Afera pułkownika Redla".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie".
MAJESTIC: „Ludzie areny".
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: „Młode orły".
MEWA: „Oskan" i „Lekkomyślna Lu".
MIEJSKI: „On i jego siostra".
PAN: „W każdym porcie dziewczyna".
PALACE: „Ta inna".
RIVIERA: „Szyb L. 23".
ROXY: „Naszyjnik królowej" i rewja.
STYLOWY: „Książę Dracula".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ: „Purpurowa gondola" i „Biała Talu".
TOMBOLA: „Noce paryskie" i „Fatalna kobieta".
TON: „C. K. Feldmarszałek".
UCIECHA: „Zwycięzca" (Hotel Atlantic).
URANJA: „Harold się żeni".

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR WIELKI: Dziś ukaże się wspaniała opera Zandonai'a p. t.: „Francesca z Rimini".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR NOWY. Komedja studencka „Młodość szumi" (Addio giovinezza). grana w teatrze Nowym tylko do środy wieczorem włącznie.

W czwartek i piątek Teatr Nowy będzie musiał być zamknięty z powodu przygotowań technicznych do następnej premjery, którą, jak wiadomo, będzie najnowsza, niegrana jeszcze nigdzie komedja Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI daje do środy włącznie komedję Nowaczyńskiego „Komedja amerykańska".

TEATR MAŁY. Do środy włącznie sztuka Marji Kuncewiczowej „Miłość panieńska".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI daje dziś i jutro operetkę „Wiktorja i jej huzar".

Za kilka dni wchodzi na afisz najnowszy szlagier scen zagranicznych „Kwiat Hawaju".

TEATR „KAMELEON". Dziś i codziennie rewja „Sąd nad Warszawą".

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku".

TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Rewja humoru, pieśni i tańca „Będzie wojna".

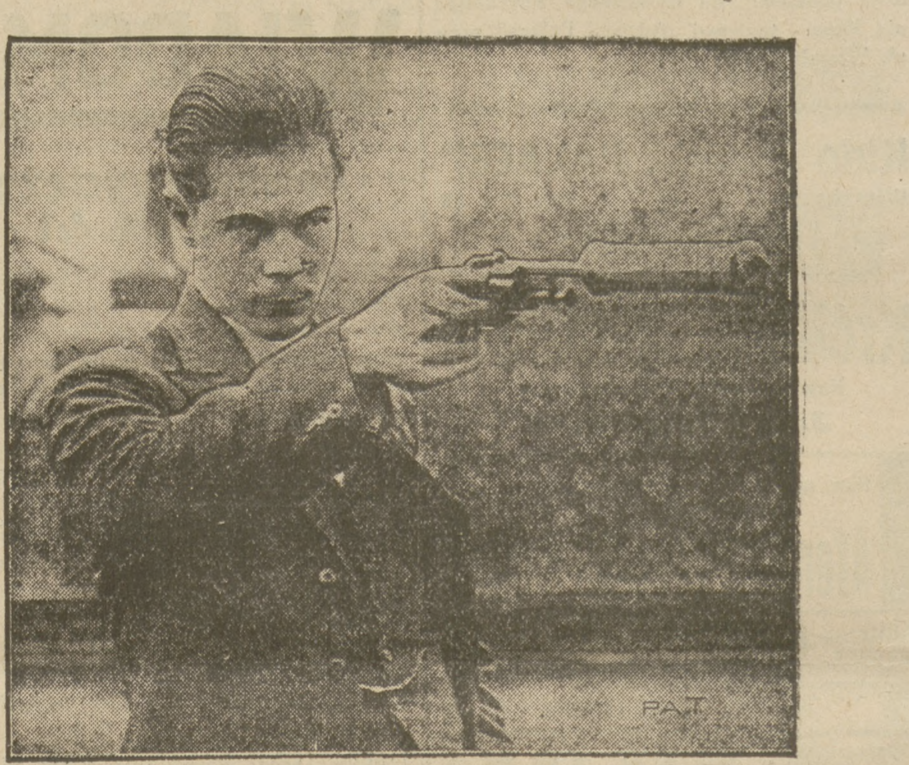
TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz). Codziennie „Sobowtór" Morawskiej.

TEATR REWJI „GOPLANA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Plajta kryzysu" i film.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

RECITAL ŚPIEWACZY W KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum recital śpiewaczy utalentowanej sopranistki Sabiny Szyfman.

Rewolwer bez dymu i huku



Młodemu, 22-letniemu inżynierowi R. Chapmanowi z Caterham Valey udało się skonstruować tłumik do rewolweru o niezwykłej skuteczności. Przy zastosowaniu tego tłumika nie słyszy się strzałów już z odległości kilku kroków. Poza tem tłumik pochłania dym z wybuchającego pocisku.

Zdjęcie nasze przedstawia wynalazcę z rewolwerem zaopatrzonym w tłumik.

JAN WAŚNIEWSKI 31)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Pan Kossobucky, pan to dobrze pozna, zobaczy, co i jak, prawda?

— Rozumie się.

—A więc...

Tu Verrier zniżył głos i, kładąc dłoń na przedramieniu Kossobudzkiego, rzekł tajemniczo, zbliżając swą okrągłą, bronzową twarz:

— Pan Kossobucky, tam trzeba dobrze patrzeć i dobrze uważać... Rozumie pan? My możemy jeszcze razem pracować.

Kossobudzkiemu w tej chwili przypomniało się, że i Dide mówił, aby zwracał pilną uwagę na bogactwa. — — —

— W tem coś jest! — myślał.

Francuz szczebiotał jeszcze kilkanaście minut, aż wreszcie umikł. Kossobudzki skorzystał z tego i pożegnał go. —

— Co to może być? — myślał, idąc do domu. — Czyżby jaka tranzakcja? Pewno. Zresztą wszystko jedno. Zawsze prawdę powiem, gdy będzie trzeba, a wogóle raczej będę milczał.

Konic części pierwszej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Sam na sam z kopalnią.

I. W nowych warunkach.

Wieże szybowe z miganiem kół u ich szczytu, drżenie napiętych lin stalowych, ruch, gwar, zgrzyt wózków, szalony wir węgla na sortowni, gdzie bryły gruchocą, pędzą, płyną, przewalają się rzekami i strumieniami w zakrętych, spadzistych korytach metalowych, — rzygające czarną wodą rynny płóczkarni, ciapanie mokrego miału, szurgot brył na sitach i huk spadania ich do wagonów — oto kopalnia węgla. —

Kopalnia rudy w porównaniu z tem — to spokój i cisza. Rudy nie występują pokładami, lecz żyłami lub gniazdami, kopie się je stosunkowo niegłęboko, ciągnie płytkiemi szybami lub odkrywką.

„Józef" był jedną z takich zacisznych kopalenek, pędzących prawie wiejski żywot.

Spadająca ku Olkuszowi szeroka kamienista dolina, wokół lasy sosnowe, na równinie łysiny piachów, na horyzoncie wapienne skały — oto jej teren. Środkiem doliny łuk szosy, po obu jej stronach budki z desek, niby małe chałupy, — to szyby. Każdy z nich na żółtem, jak glina, usypisku miału galmanowego. Hen, pod lasem, blizko skał płóczkarnia rudy, a bliżej Starego Olkusza — wioski małej i nędznej — kierat, czyli główny szyb wyciągowy. —

Taką jest kopalnia nazewnątrz. Jej wnętrze natomiast to jedno z najstarszych podziemi kopalnianych w Polsce. Kryje ono w swych omroczach tajemnice kilku wieków zaciętej, nieustępliwej walki człowieka z przyrodą. Kryje chodnik, kuty ręcznie kilofem w litej skale, że znać wgłębienia od uderzeń i kształty narzędzia. Na toni podziemnego jeziora pływa skamieniała łódź dębowa. Kto nią jeździł? Kto kuł ten prosty chodnik? Ile lat męki kosztowało przebicie go przez twardą caliznę?..

Kryją się tam miejsca napół zawalone, groty skręcone od naporu warstwic, miejsca ręcznie podsadzane, zaułki i zakamarki z przed setek lat... Tu, gwarkowie i niewolnicy książąt Piastowskich kopali oni srebro i ołów.

Rzeka Baba, ginąca opodal w piachach olkuskich i rozpełzająca się pod ziemią w setki podskórnych strumieni, od wieków czyhała, aby lunąć na kopalnię i zalać jej ciemne krużganki.

Ale górnik czuwał. — —

Pociły się wodą ściany i piętra chodników, ze szczelin tryskały istne siklawy, a on uparcie przewiercał sztolnie, odprowadzał, pompował, wylewał wodę nazewnątrz i wypruwał z głębin bogactwa.

Przyszły wreszcie czasy szwedzkiego najazdu. Złupiono Olkusz, gwarków rozpędzono, część ich zabrano do robienia podkopów pod Częstochową... Wówczas żywioł zwyciężył. Bluznęły podziemne wody, topiąc wszystko doszczętnie. Kopalnia stała się wielkim, głuchym trupem...

Dopiero w początkach XIX w., dzięki Staszycowi, ocknęła się do nowego życia.... Jej wnętrze rozwarło się dla górnika, a mroki chodników rozproszyła jego lampa. Skały taksamo, jak ongi wilgotne i ociekające wodą, zgrzytnęły w zetknięciu z kilofem i świdrem.

Kopalnia żyje, podskórne wody odpływają nazewnątrz starożytną sztolnią Ponikowską, ale wojna z Didé i Kwietniewskim wyjechał autem z Sosnowosiem rządził kopalnią ze zmiennem szczęściem nadsztygar Ślaski, teraz obejmował ją Kossobudzki.

Ostatnie tygodnie przymusowego bezrobocia dłużyły mu się niepomiernie. Tęsknił do pracy, zwłaszcza w tych nowych, tak odpowiadających mu warunkach. —

Nadszedł wreszcie upragniony dzień, kiedy wraz z Dide i Kwietniewskim wyjechał autem z Sosnowca na Stary Olkusz.

Ledwie porzucili Dąbrowę z jej niebem zamglonem od dymów, świat pojaśniał im zaraz, a rozgorzałe sierpniowe słońce świeciło ogniście — wspaniałe i palące.

Za Sławkowem znaleźli się w górzystej okolicy. Ziemia garbiła się i przelewała zielenią kartofli, srebrem rżysk i połyskiem świeżych podorówek. Heń, daleko na horyzoncie widniały fiolety poszarpanych skalistych gór jury krakowsko - wieluńskiej, a bliżej czerniał zwarty mur sosnowych borów. Przed Starym Olkuszem zanurzyli się w ciemnie lasu, jadąc nim dwa kilometry. Wkrótce auto wyskoczyło z ocieni na jaśń dnia i, sapiąc, pchało się pod górę. —

(D. c. n.).

ASZA NRUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Ezechjed Pląsko, Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycyj, uczy dorosłych.

RUTYNOWANA TŁOMACZKA przyjmuje pracę do domu. Języki: polski, francuski, niemiecki Pisze biegle na maszynie. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla S. M.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, piszący na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robotnika" pod „Ewentualnie kaucja".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 3a Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.